



MARIUSZ BOBULA

redaktor wydania

Miął rok od pamiętnych dni, kiedy odszedł od nas Ojciec Święty Jan Paweł II. Wiele wówczas mówiło się, że już nic nie będzie takie samo, i my też pozostaniemy inni. Patrząc na otaczającą nas rzeczywistość, można mieć co to tego wątpliwości. Ale szczęśliwie są młodzi ludzie, którzy budzą ogromną nadzieję, że nauczanie naszego Papieża nie odeszło wraz z nim – są to uczniowie Katolickiego Liceum Ogólnokształcącego w Szewnie, o których można przeczytać na stronach IV–V.

ZA TYDZIEŃ

- Zaprosimy na nowe, ATRAKCYJNE WYSTAWY W MUZEACH I GALERIACH NASZEGO REGIONU
- O PROBLEMATYCE BEZROBOCIA, który w szczególnie sposób dotyka nasz region

Bezrobotni dostaną budynek „Sokoła”

Bezrobotni z kulturą

Stowarzyszenie Bezrobotnych w Stalowej Woli chce przejąć budynek dawnego Towarzystwa Gimnastycznego „Sokół” na osiedlu Rozwadów.

Za otrzymane z państwa i Unii wsparcie finansowe chce obiekt wyremontować. Budynek „Sokoła” od wielu lat ma w swoim władaniu sąd. Mają tam siedzibę komornicy, przechowywane są akta. Jeszcze w tym roku w centrum miasta ma ruszyć budowa nowego budynku sądu i prokuratury. Jego oddanie przewidziane jest za trzy lata. Budynek, należący do Skarbu Państwa, trafiłby w ręce miasta, które przekazałoby go we władanie Stowarzyszeniu Bezrobotnych.

Prezydentowi Andrzejowi Szlęzakowi podoba się to, że Stowarzyszenie Bezrobotnych załatwiło sobie pieniądze, chce przejąć obiekt i wyremontować go. Tymczasem radna Maria Rehorowska, która jest członkiem Towarzystwa



Miłośników Rozwadowa, od lat domaga się utworzenia na tym osiedlu domu kultury. – Gdzie młodzież znalazłaby zajęcie, gdzie emeryci mogliby się spotkać, napić herbaty i powspominać – argumentowała na sesji.

– Stowarzyszenie Bezrobotnych wykazało inicjatywę i zaproponowało sposób na zagospodarowanie budynku

Dawny budynek Towarzystwa Gimnastycznego „Sokół” w Stalowej Woli trafi do Stowarzyszenia Bezrobotnych

– ocenił prezydent. Przyznał, że miasta nie stać na utrzymanie kolejnego domu kultury. Zaproponował, aby radna skontaktowała się z bezrobotnymi, którzy być może dopusz-

czą emerytów i młodzież do korzystania z wyremontowanych pomieszczeń. I wszystko na to wskazuje, że tak się stanie.

RD

ZIEMIA SANDOMIERSKA PAMIĘTA



Numer 14. sandomierskiego GN ukaże się z datą 2 kwietnia 2006 r., a więc dokładnie w pierwszą rocznicę odejścia do domu Ojca sługi Bożego Jana Pawła II. Warto więc dziś powrócić w „pielgrzymce serca” do miejsc szczególnie z nim związanych w diecezji sandomierskiej. Plac papieskiej celebry w Sandomierzu, lądowisko w Wielowsi, stalowowlowska bazylika, staszowski kościół Ducha Świętego, pomniki mu poświęcone, a nawet ambonka (na zdjęciu) ze Mszy św. papieskiej 12 czerwca 1999 r., która znajduje się w połanieckim kościele Matki Bożej. Niezwykle pamiątki – wręcz relikwie obecności Piotra naszych czasów na sandomierskiej ziemi.

Ambona z pamiętnej Mszy św., którą 12 czerwca 1999 r. Jan Paweł II odprawił na sandomierskich Błoniach

ERBES

Są już witraże

NOWY NART. Święty Stanisław Kostka, św. Ojciec Pio, bł. ks. Jan Balicki, Jan Paweł II – to tylko część wielkich postaci Kościoła umieszczonych w 16 witrażach nowo wybudowanego kościoła pw. MBNP w Nowym Narcie. Ks. kan. Mieczysław Tomoń, autor niepowtarzalnego stylu i wystroju świątyni, przekonuje, że dzięki widniejącym na witrażach wizerunkom zasłużonych dla Kościoła ludzi, świątynia parafialna zyskała nie tylko wymiar estetyczny, ale również specyficzną duchowość.



MARIUSZ BOBULA

Cokoły i ołtarze kościoła w Nowym Narcie wyłożono marmurem

W elitarnym gronie

ZALESZANY. Gmina doskonale radzi sobie z informowaniem społeczeństwa o swoich zamierzeniach i planach rozwoju. Taką opinię wyraził Krzysztof Marcinowski z Instytutu Nauk Politycznych i Dziennikarstwa Uniwersytetu imienia Adama Mickiewicza w Poznaniu. Zaleszany mają program promocji gminy. Jak się okazuje, jest to rzadkością. – Jesteście

w elitarnym gronie gmin, które posiadają strategię komunikacyjną i informacyjną – stwierdził Marcinowski w rozmowie z wójtem Andrzejem Karasiem. Program promocji gminy Zaleszany ma posłużyć do naukowego opracowania informacji dotyczącej polityki promocyjnej. Informacje te będą prezentowane na ogólnopolskich, branżowych konferencjach.



Wójt Zaleszan Andrzej Karaś jest autorem programu promocji gminy

Dla papieża z Ćmielowa

ĆMIELÓW. Fabryka Porcelany AS w Ćmielowie przygotowuje portret z porcelany, który będzie wręczony papieżowi Benedyktowi XVI podczas jego majowej pielgrzymki do Polski. Właściciel fabryki Adam Spała uzgodnił z bpem sandomierskim Andrzejem Dziegą,

że przygotuje obraz przedstawiający matkę Kolumbę Białecką, założycielkę zgromadzenia Sióstr Dominikanek w podtarnobrzeskiej Wielowsi. Na podstawie zdjęć archiwalnych wizerunek na porcelanie namalował artysta plastyk Kazimierz Czuba.

Wesprzyjmy budowę pomnika

OSTROWIEC ŚWIĘTO-KRZYSKI. Mieszkańcy miasta, którzy zechcą wesprzeć budowę pomnika Jana Pawła II mogą wpłacać dobrowolne datki na konto podane przez Urząd Miasta: PKO BP Ostrowiec Św. 93 1020 2674 0000 2402 0046 3166 z dopiskiem „Darowizna na budowę pomnika Jana Pawła II w Ostrowcu Świętokrzyskim”. 10 marca br. podczas konferencji prasowej prezydent miasta Jan Szostak powiedział, że będzie prowadzo-

na księga budowy pomnika, gdzie zostaną zapisane nazwiska wraz z adresami wszystkich, którzy wsparli budowę. Do realizacji został wybrany projekt przedstawiony przez grupę krakowskich artystów: Andrzeja Zwolaka oraz Alicję i Grzegorza Bilińskich. Pomnik stanie u szczytu ulicy Kościelnej naprzeciw głównego wejścia do kolegiaty św. Michała Archanioła. Wstępnie oblicza się, że pomnik będzie kosztował około 180 tys. zł.

Wraca problem neonazistów?

SANDOMIERZ. Odżyła sprawa sandomierskich neonazistów – grup młodzieży propagujących ideologię faszystowską. Pismo w tej sprawie do ministra sprawiedliwości złożył świętokrzyski poseł PiS Przemysław Gosiewski, w którym prosi o kontrolę postępowań przygotowawczych prowadzo-

nych w tej sprawie przez prokuraturę rejonową w Sandomierzu oraz wyjaśnienie ich szybkiego umorzenia w roku 2004. „Bierność wymiaru sprawiedliwości może umocnić w tych młodych ludziach poczucie bezradności i być zachętą do dalszego działania” – czytamy w liście posła.

Wytańczyli sukces

STALOWA WOLA. Tancerze Wiktor Kiszka i Małgorzata Garlicka zostali mistrzami w klasie standard w tanecznych mistrzostwach Polski w Gliwicach. Wyjadą na mistrzostwa Europy na

Majorkę. Ten rok zaczął się więc dla nich bardzo dobrze. Także ubiegły rok przysporzył tancerzom ze Stalowej Woli wielu prestiżowych tytułów w międzynarodowych zawodach.



Wiktor i Małgorzata na kolejnym zachwycającym pokazie

Ku istocie rzeczy

**GDY UMIERA
NASZ GRZECH**

Zbliżamy się coraz bardziej do uroczystości paschalnych, do świąt wielkanocnych. Ich główna treść

to wydarzenie historyczne sprzed dwóch tysięcy lat – śmierć i zmartwychwstanie Jezusa Chrystusa – a równocześnie przeżywanie tego wydarzenia w dwa tysiące lat później, co dzięki sakramentalności tych świąt jest możliwe.

Krótko mówiąc: treść świąt wielkanocnych to wejście w ten proces, który Chrystus dla nas zapoczątkował przez swoją śmierć i zmartwychwstanie. Wierzmy, że przez chrzest i Eucharystię razem z Chrystusem umiera (jak to ziarno, o którym mówi dzisiejsza Ewangelia) nie nasze biologiczne życie, ale życie grzechu, nasz grzech – i rodzi się nowe życie. Życie nie tylko nieśmiertelne, ale życie całkiem nowe – Boskie – w nas. Ten proces paschalny łączy się w nas nie tylko z ożywioną refleksją, ale przede wszystkim z wyznaniem naszych grzechów, konkretnie mówiąc – ze spowiedzią.

Kiedy mamy jakieś trudności ze spowiedzią, przede wszystkim – powiem bardzo prosto – idźmy do Chrystusa. „Chrystus zaniósł nasze grzechy na krzyż” (1P 2,24). Przeczytajmy sobie także ten wyjątek z Ewangelii, gdzie do Chrystusa przynosi paralytyka, a Chrystus mówi: „Żebyście wiedzieli, iż Syn Człowieczy ma na ziemi władzę odpuszczania grzechów – weź swoje łożo i idź” (Mt 9,6). Ważne jest uzdrowienie z paraliżu ciała, ale ważniejsze jest uzdrowienie z paraliżu duszy.

Bp WACŁAW ŚWIERZAŃSKI

Sandomierski projekt przyjęty

Bank dziecięcych uśmiechów



W wyremontowanych budynkach przy ul. Sokolnickiej ośrodek znalazł swój dom

Sandomierskie stowarzyszenie

„Dobrze, że jesteś” otrzymało 28 lutego dotację od Fundacji Banku Zachodniego WBK na realizację projektu „Rozwój daje radość”.

Dotacja przeznaczona jest na zakup ponad 50 pomocy edukacyjnych dla dzieci i młodzieży niepełnosprawnej z ośrodka „Radość Życia” w Sandomierzu oraz dla pacjentów sandomierskiej Niepublicznej Poradni Psychologiczno-Pedagogicznej. Sandomierski projekt „Rozwój daje radość” został przyjęty do realizacji w ramach programu „Bank Dziecięcych Uśmiechów” jako jedyny z województwa świętokrzyskiego.

Główne cele projektu „Rozwój daje radość”

to umożliwienie uczniom ośrodka „Radość Życia” i pacjentom Niepublicznej Poradni Psychologiczno-Pedagogicznej korzystanie z pomocy edukacyjnych, dzięki którym łatwiej i szybciej pokonają kolejne etapy nauki oraz nauczą się nowych czynności i rozwiną sprawność manualną. Projekt umożliwi też nauczycielom, pedagogom, logopedom i psychologom wprowadzenia do programów edukacyjnych nowoczesnych metod terapeutycznych.

Stowarzyszenie „Dobrze, że jesteś” od dwóch lat wspiera ośrodek „Radość Życia”. Jesienią ub. roku stowarzyszenie realizowało projekt „Kolorowy świat rehabilitacji”, w ramach którego zakupione zostały pomoce i sprzęt do rehabilitacji ruchowej.

KRZYSZTOF JAROSZ

Z pracowni artysty

Świat ikony

Moja droga do ikony wiodła przez liturgię – powiedział Michał Płoski, kielecki twórca ikon, w czasie spotkania pn. „Notatki z pustelni”, które odbyło się 16 marca w Muzeum Diecezjalnym w Sandomierzu.

Rozmowy o twórczości Michała Płoskiego poprzedziła prelekcja ks. dr. Kazimierza SkaWińskiego, wykładowcy z sandomierskiego Wyższego Seminarium Duchownego, na temat idei, symboliki i kultu ikony. Według symboliki wschodniej, ikona jest znakiem obecności Bożej, a umieszczenie jej w domu to przeniesienie liturgii.

Michał Płoski mówi, że wiele lat uczył się liturgii wschodniej oraz poznawał techniki tworzenia ikon. Zgodnie z tymi zasadami, aby namalować ikonę, trzeba być pojeżdżanym z Bogiem, są wymogi pewnej postawy duchowej. Opowiadał, że ikony powstają na deskach lipowych, rzadziej na brzoźowych. Twórca wyjaśnił też termin „pisanie” ikon. W języku greckim jednym słowem oznacza się czynność pisanie i malowanie, a poza tym do malowania ikon używa się pędzelków literniczych.

KRZYSZTOF JAROSZ**MICHAŁ PŁOSKI**

ur. 1951, prawnik z wykształcenia, z zawodu bibliotekarz, pracował również jako katecheta i sekretarz ks. bpa Mieczysława Jaworskiego, biskupa pomocniczego diecezji kieleckiej. Tworzeniem ikon zajmuje się od 1988 r.

Sonda

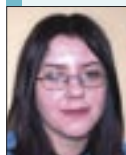
W ROCZNICĘ

EWA MAJECKA Z PRAWĘCINA
KOŁO KUNOWA,
UCZENNICA KŁO W SZEWNIE



– Jan Paweł II był dla mnie ważną osobą w życiu, lecz chyba za bardzo go nie doceniałam. Dopiero po jego śmierci zaczęłam odczuwać jego brak. Gdy Papież był chory, modliłam się za niego, nie chciałam, żeby umarł. Podziwiam Ojca Świętego za jego charakter, wytrwałość, modlitwę.

ANGELIKA PARTYKA Z OSTROWCA ŚWIĘTOKRZYSKIEGO,
UCZENNICA KŁO W SZEWNIE:



– Dokładnie pamiętam dzień 2 kwietnia 2005 r. Siedziałam sobie w fotelu i oglądałam film, gdy nagle na ekranie pojawił się napis „Jan Paweł II nie żyje”. Czas się dla mnie zatrzymał, a łzy same napłynęły mi do oczu. Razem z przyjaciółmi często rozmawiamy o Papieżu-Polaku. 2 kwietnia tego roku na pewno zapalimy z przyjaciółmi znicze i pomodlimy się...

DR BARBARA RACZYŃSKA, POLONISTKA I FILOZOF, NAUCZYCIELKA W KŁO W SZEWNIE:



– W szkolnictwie pracuję od 25 lat. KŁO w Szewnie ma taką specyfikę, że możemy dużą uwagę zwracać na wartości chrześcijańskie, mamy bliski kontakt z uczniami, możemy kształtować ich wrażliwość poprzez pracę indywidualną, gdyż pierwsza klasa nie jest liczna. Tworzymy też tradycję szkoły, w zasadzie budujemy ją od podstaw. Cieszę się z faktu, że nasza młodzież bardzo jest przywiązana do osoby Jana Pawła II.

Budowanie na

Wysoki poziom nauczania,
wychowanie zgodne
z wartościami
chrześcijańskimi,
bezpieczeństwo, wolność
od przemocy, klasy
z rozszerzonymi
programami nauczania –
to najważniejsze cele, jakie
postawiło sobie Katolickie
Liceum Ogólnokształcące
im. ks. Marcina Popiela
w Szewnie.

tekst i zdjęcia
MARIUSZ BOBULA

Celem każdej szkoły katolickiej, w tym także i naszej, jest nauczanie i wychowywanie młodzieży zgodne z duchem Kościoła – mówi ks. Jan Butryn, dyrektor KŁO, zarazem proboszcz parafii Szewna.

W fazie rozwoju

– Szkoły katolickie, tak w Polsce, jak i za granicą, cieszą się coraz większą popularnością ze względu na wysoki poziom nauczania, wyższe wyniki od przeciętnych i krzewienie pewnych wartości, co w konsekwencji ma pozytywny wpływ na uczniów. Mam oczywiście świadomość, że dopiero się rozwijamy i



powyższe idee są naszym celem, do którego konsekwentnie dążymy.

KŁO w Szewnie realizuje normalny program nauczania, jak każde inne liceum. Objęte jest nadzorem kuratorium. W świetle istniejących przepisów jest „szkołą koedukacyjną o charakterze publicznym”.

– Jednakże już ten fakt, że nasza placówka znajduje się przy kościele, że jej patronem jest ks. Popiel, poprzedni proboszcz Szewny – już niejako zmienia jej nachylenie – twierdzi dr Barbara Raczyńska, tujejsza nauczycielka.

Stawiają na twórczość

– Rodzice naszej młodzieży angażują się w proces nauczania, pozostają aktywni, co rów-

W tym budynku już niebawem będzie się mieścić strzelnica

niez ma duże znaczenie. Cechuje nas twórczość. Ja na przykład nie umiem prowadzić lekcji banalnie, zgodnie z wyznaczonym szablonem. Staram się wiele rzeczy improwizować, tworzyć, indywidualnie podchodzić do każdego ucznia, szczególnie do tego mniej zdolnego, mającego problemy w środowisku rodzinnym czy wśród kolegów. Przyczyną szczerze, że taka praca jest dla nas wyzwaniem.

Nauczyciele nie są bierni. Szczególnie teraz, w pierwszym roku działalności szkoły, chcą się pokazać z jak najlepszej strony. Jolanta Sitarska, ucząca przysposobienia obronnego, wyszła z inicjatywą założenia klubu strzeleckiego, który w najbliższym czasie rozpocznie swoją działalność. Uczniowie KŁO zostaną automa-

odpowiadają na apel Jana Pawła II

fundamencie



pneumatyczną, czyli popularnymi wiatrówkami – tłumaczy Jolanta Sitarska, nauczycielka przysposobienia obronnego w KLO w Szewnie.

– Zajęcia będą prowadzone kilka razy w tygodniu. Oczywiście będzie obowiązywał ścisły regulamin korzystania ze strzelnicy z uwagi na bezpieczeństwo młodzieży. Do klubu będą mogli należeć także uczniowie innych szkół. Tym samym też będziemy budowali zdrowo pojętą ideę integracji wśród młodzieży. Strzelnica bowiem da nam sposobność organizowania różnego rodzaju zawodów, co z jednej strony przyciągnie tu młodzież, zaś z drugiej zapewni jej możliwość pożytecznego spędzania wolnego czasu. A może któryś z uczniów okaże się talentem strzelectwa i zacznie czynowo uprawiać ten sport?

tycznie jego członkami, tym samym będą mieli możliwość uprawiania tego sportu.

Integracyjne inicjatywy

– Strzelectwa będziemy się uczyć, dysponując bronią

Ufne deklaracje

Grono założycielskie Katolickiego Liceum Ogólnokształcącego w Szewnie, zachęcając rodziców, uczniów oraz przyszłych ab-

Podczas lekcji z przysposobienia obronnego

solwentów gimnazjów, twierdzi, że w tej szkole nie będzie miejsca dla przemocy, używek, interwencji straży miejskiej czy policji. Szkoła będzie bezpieczna dzięki przyjętemu systemowi wychowawczemu, zdecydowanej postawie pedagogów oraz dzięki małej liczbie uczniów. W swej deklaracji nauczyciele napisali: „Proponujemy placówkę, w której żaden młody człowiek nie będzie traktowany gorzej od innych, za to każdy zostanie zauważony i przyjęty z miłością. Nauczyciele poświęcą uczniom tyle czasu, ile będą wymagały konkretne sytuacje. W nauczaniu przedmiotowym i wychowaniu realizowane będą programy autorskie, których zaletą jest elastyczność, tj. dostosowanie do indywidualnych potrzeb i możliwości uczniów. Rodzice powinni popierać szkoły katolickie...”.

– A ja myślę, że budując tę szkołę, odpowiadamy w dużej mierze na apel Jana Pawła II, który mówił, że musimy budować fundamenty pod przyszłe życie młodzieży – puentuje ks. Butryn.

LICEUM DZIŚ I JUTRO

Nasze liceum ma prawa szkoły publicznej. W bieżącym roku szkolnym biskup sandomierski finansuje pensje nauczycieli, których mamy 14. Trzy osoby są z Szewnej, pozostali dojeżdżają głównie z Ostrowca. Docelowo przygotowujemy budynek dawnego przedszkola, znajdującego się za kościołem, który będzie służył dla potrzeb szkoły. Gdy placówka zacznie się rozwijać, konieczne będzie wybudowanie całkiem nowego obiektu. Wszystko więc na razie jest w fazie rozwoju. Liceum działa rok i jest pierwszą katolicką szkołą, której organem założycielskim jest ks. biskup. Katolickie Liceum w Sandomierzu bowiem – to tak dla wyjaśnienia – prowadzi zgromadzenie sióstr.

Od pierwszego stycznia 2006 r. otrzymujemy już subwencje oświatową na każdego ucznia, w wysokości 200 zł. miesięcznie. Widać więc, jak niewielkie to są kwoty w stosunku do potrzeb. Nasze liceum bowiem jest bezpłatne, nie pobieramy czesnego od uczniów, dlatego musimy borykać się z problemami finansowymi. Obecnie zajęcia odbywają się w salce wygospodarowanej w jednym z budynków parafialnych. Na chwilę obecną to wystarcza, choć mam świadomość, że od września przyszłego roku szkolnego, kiedy będziemy już mieli dwie klasy, zajęcia będą musiały być prowadzone we wspomnianym budynku dawnego przedszkola, który jest obecnie adoptowany i remontowany dla potrzeb szkoły. Myślę, że realizujemy Boże dzieło, a zatem pokonamy wszelkie bariery finansowe.

KS. JAN BUTRYN
dyrektor KLO w Szewnie



Wywiady sandomierskiego „Gościa Niedzielnego”

Misja w krainie herbaty

Rozmowa z **Wacławem Szczurskim**, pochodzącym z Tarnobrzega, pierwszym sekretarzem Ambasady RP w Tbilisi w Gruzji, organizatorem niedawnej, niestety zakończonej fiaskiem, akcji ratowniczej polskich księży w rejonie szczytu Kazbeg.

Ks. ROMAN BOGUSŁAW SIEROŃ: Ostatnio dotarła do Polski tragiczna wiadomość o śmierci w górach Gruzji dwóch polskich księży z diecezji elckiej: ks. Szymona Klimaszewskiego i ks. Dariusza Sanki. Organizował Pan akcję ratunkową i poszukiwawczą. Proszę powiedzieć pokrótce, jak ona przebiegała?

WACŁAW SZCZURSKI: – Niestety, informacja o zaginięciu naszych rodaków dotarła zbyt późno i byliśmy w stanie odnaleźć tylko ich ciała. Oficjalnie akcja prowadzona była przez stronę gruzińską przy bardzo dużym zaangażowaniu Misji OBWE w Gruzji, która udostępniła śmigłowiec ratowniczy. Śmierć naszych księży nastąpiła w wyniku odpadnięcia ze ściany i upadku z dużej wysokości. Według mojej oceny, zdarzenie miało miejsce 18 lutego br., a sama akcja trwała od 20 do 22 lutego. Pomimo świetnego przygotowania fizycznego i technicznego do tej wyprawy, wszystko wskazuje na to, że wspinacze nie do końca właściwie ocenili sytuację – bardzo trudną trasę czy wa-



ZDJĘCIA ARCHIWUM GN

runki śniegowe. Mieli również zbyt dużo bagażu i szwankowała ich komunikacja z kimkolwiek przez długi czas. W akcji oprócz pracowników ambasady RP brał udział członek Misji OBWE, w tym pracujący tam Polacy; ratownicy Departamentu Spraw Nadzwyczajnych Gruzji oraz ochotnicy z rejonu Kazbegi. Cały zaangażowany zespół pracował z dużym poświęceniem i zrobił wszystko, by uratować naszych rodaków.

Jak wygląda sytuacja gruzińskiej Polonii?

– Masowy napływ Polaków do Gruzji rozpoczął się po upadku powstania listopadowego w 1832 r., gdy ten kraj stał się miejscem zesłania dla tysięcy polskich „buntowników”. Polacy wkrótce nawiązali zażyłe kontakty z miejscową ludnością. Oba narody łą-

WACŁAW SZCZURSKI

urodził się w 1940 r. w Wilnie. Mieszka w Tarnobrzegu od 1976 r. Pracownik MSZ. Od 2002 r. w Gruzji najpierw jako konsul i II sekretarz ambasady, a od 2005 r. I sekretarz ambasady RP w Tbilisi. Jest żonaty i ma dwie córki.

czyło nie tylko podobieństwo dziejów, ale również wspólne cechy, takie jak poczucie dumy narodowej czy przywiązanie do wolności. W XIX w. w Tbilisi mieszkało blisko 20 tysięcy Polaków i Gruzinów polskiego pochodzenia. W latach 1918–1924 trwała repatriacja ludności polskiej. Obecnie w Gruzji szacujemy, że mieszka 5–6 tysięcy Polaków i osób polskiego pochodzenia, o czym świadczą nazwiska i rodzinne tradycje. Najczęściej ludzie ci nie znają języka polskiego. W większości Polacy z Tbilisi należą do gruzińskiej inteligencji, zajmując niekiedy ekspozycyjne stanowiska w życiu politycznym, gospodarczym i kulturalnym kraju. Aktualnie w Gruzji funkcjonu-

Podczas akcji ratunkowej mającej na celu odnalezienie dwóch zaginionych księży

nowane stanowiska w życiu politycznym, gospodarczym i kulturalnym kraju. Aktualnie w Gruzji funkcjonu-

ją dwie organizacje polonijne: Polskie Centrum Edukacyjne w Gruzji i Stowarzyszenie Polaków w Gruzji „Polonia”. Jednak sytuacja materialna większości ludności polskiej w Gruzji jest bardzo zła. Wielu gruzińskich Polaków głoduje, nie stać ich na lekarstwa i opiekę medyczną. Na prowincji w okresie zimowym ludzie odżywiają się głównie chlebem i fasolą. Są regiony, w których mięso spożywa się raz na kilka tygodni. Dlatego sytuacja zdrowotna ludności polskiej jest zła, ludzie ci są często niedożywieni i schorowani. W najcięższej sytuacji są ludzie starsi i przede wszystkim dzieci. Często pomoc materialna udzielana polskim rodzinom przez ambasadę RP w Tbilisi jest dla nich jedynym źródłem utrzymania.

Jak funkcjonuje Kościół katolicki w Gruzji?

– Kościół katolicki w Gruzji nie został jeszcze podniesiony do rangi diecezji. Jest administraturą apostolską dla katolików obrządku łacińskiego w Gruzji – Armenii i liczy około 50 tysięcy wiernych o trzech obrządkach: łacińskim, chaldejskim i ormiańskim. Ogółem istnieje ponad 20 parafii i filii parafialnych. Największa wspólnota katolicka znajduje się w południowej Gruzji, gdzie w 10 parafiach służy trzech polskich księży z diecezji białostockiej i płockiej. Druga grupa parafii znajduje się na zachodzie Gruzji w centrum w Kutaisi i tam pracuje trzech księży z Włoch. Trzecią grupę stanowi wschód Gruzji. Istnieje tutaj 6 parafii, w których posługuje włoski biskup Giuseppe Pasotto, dwóch księży z Polski, ksiądz z Białorusi i jeden ksiądz Gruzin. W Tbilisi są księża kamilianie, siostry Misjonarki Miłości Matki Teresy z Kalkuty, Caritas Georgia, seminarium duchowne z czterema klerykami i międzykonfesyjny instytut teologiczny.



Komentarz tygodnia

Byłem świadkiem epoki

Z tamtej mroźnej niedzieli, 2 grudnia 1973 roku, pamiętam ogromną rzeszę wiernych zgromadzonych wokół nowego kościoła w Stalowej Woli.

Niewiele osób dostało się do środka jeszcze niewykończonyj świątyni; zdecydowana większość z nas nawet nie zobaczyła dostojnych gości, którzy przyjechali na uroczystości z całej niemal południowo-wschodniej Polski. Wiedzieliśmy tylko, że jest wśród nich metropolita krakowski kardynał Karol Wojtyła. I że poświęci nowy kościół, którego budowa stała się dla „stalowiaków” sprawą honoru, i nada świątyni wezwanie Matki Bożej Królowej Polski.

Chyba każdy mieszkaniec miasta wiedział, że tego kościoła miało nie być. Przez całe lata 60. ubiegłego wieku komuniści wykorzystali wszystkie możliwe preteksty do zablokowania prac przy wzniesieniu nowej świątyni. Jako dzieci patrzyliśmy na popodpierane ściany monumentalnej budowli,



ANDRZEJ CAPIGA

Przed rokiem morze płonących zniczy oświetlało pomnik Jana Pawła II

słyszeliśmy wiatr odbijający się od zrujnowanego szkieletu, wiedzieliśmy zamknięty plac budowy. Chyba nikt z nas, kilkunastoletnich wówczas smarkaczy, nie przypuszczał, że kiedyś ten kościół będzie dumą naszego miasta,

ważnym ośrodkiem duszpasterskim, oazą walki z autorytarnym systemem. I stanie się symboliczną pamiątką po największym Polaku – Janie Pawle II. (Nie, nie było wśród nas takiego mądrego, który przewidziałby przyszłe, przełomowe dla rodaków – ba! dla całego chrześcijańskiego świata – wydarzenia związane z osobą krakowskiego metropolity).

Kiedy dzisiaj, po 33 latach, patrzę na ceglana ścianę obok ołtarza w stalowowolskiej konkatedrze, na której niegdyś zamontowano tablicę upamiętniającą tamto nadzwyczajne dla mojego miasta wydarzenie, wciąż widzę postać naszego Papieża. I tę z balkonu Bazyliki św. Piotra w Rzymie, z 16 października 1978 roku – z rozpostartymi ramionami, uśmiechniętą, patrzącą na morze wiernych z pewnym onieśmieniem... I tę z czerwca 1979 r., z placu Zwycięstwa w Warszawie, mówiącą mocnym głosem słowa, które obudziły Polaków: „Nie lękajcie się!”... I tę z Placu św. Piotra w maju 1981 roku, boleśnie pochyloną, z ręką zbocz-

na krwią, w ramionach ks. Dziwisa... I tę cierpiącą w żarze letniego przedpołudnia, z trudem czytającą zdania homilii na sandomierskim wzgórzu w czerwcu 1999 roku... I tę z ostatniej ziemskiej drogi, niesioną przez korytarze i krużganki watykańskiej Bazyliki... Wszystko to powraca, kiedy patrzę na moją tablicę w stalowowolskim kościele.

Dzisiaj wiem, że po 2 kwietnia 2005 r., wraz z odejściem Ojca Świętego, skończyła się cała epoka w Kościele, Europie, Polsce, a także w moim życiu. I choć lata 70. i 80. XX wieku będę pamiętał jako lata stracone dla kraju przez komunistów, to jestem dzisiaj człowiekiem szczęśliwym. Mogłem żyć w czasie, o którym w przyszłości historycy będą mówić, jako o „epoce Jana Pawła II”.

Byłem świadkiem zdarzeń wielkich, historycznych. Wierzę, że świętych...

PIOTR NIEMIEC

Autor jest redaktorem naczelnym „Tygodnika Nadwiślańskiego”

Dla uczniów wymagających wsparcia

Loteria dla kolegów

Podczas loterii fantowej, zorganizowanej w Szkole Podstawowej nr 7 w Stalowej Woli dla dwóch chorych uczniów, zebrano 1400 zł.

Jedna połowa trafi do rąk Aleksandra Olko na kupno dźwigu, dzięki któremu mógłby łatwiej wyjeżdżać wózkami inwalidzkimi z mieszkania w wieżowcu. Drugą połowę dostanie uczeń liceum chory na białaczkę.

Alek jest po operacji nogi i nie chodzi. Porusza się na wózku. Jest uczniem drugiej klasy integracyjnej Szkoły Podstawowej nr 7. Podczas loterii pisał list o swoich marzeniach: „Bardzo lubię się uczyć i chciałbym chodzić do szkoły. Mam jednak chorą nogę i w szkole uczyć się



rzadko. Moja mama nie ma siły codziennie znosić wózka inwalidzkiego ze stromych schodów. Przychodzą do mnie nauczyciele i ucze

Loteria fantowa cieszyła się dużym powodzeniem wśród uczniów

się w domu. Tęsknię za koleżankami i kolegami z mojej klasy. Czasami dzieci odwiedzają mnie i wtedy jestem szczęśliwy”.

700 zł dla Alka na kupno dźwigu, to początek akcji zbierania dla niego pieniędzy. Dźwig kosztuje 25 tys. zł, a dla rodziny Alka to nieosiągalna suma.

Na loterii, zorganizowanej przy wsparciu dyrektora szkoły Małgorzaty Hołysz, znalazły się przedmioty przyniesione przez dobroczyńców. Wygrywał każdy los. Loteria cieszyła się olbrzymim powodzeniem wśród uczniów. Zjawił się także wiceprezydent Franciszek Zaborowski, przeprowadził przedstawiciela rzeszowskiego oddziału Towarzystwa Walki z Kalectwem, który obiecał wsparcie. Dyrekcja szkoły będzie także kołatać do drzwi miasta o pomoc finansową na zakup dźwigu. **RD**

PANORAMA PARAFII

Dzikowiec – pw. św. Mikołaja Biskupa

Priorytetowa beatyfikacja

Sprawa rozpoczęcia procesu beatyfikacji śp. ks. prałata Stanisława Sudoła, poprzedniego proboszcza Dzikowca, zdominowała ostatnio życie tej liczącej 1300 mieszkańców parafii, położonej w dekanacie Raniżów.

– Właśnie takie cechy osobowości księdza prałata, jak: skromność, ubóstwo, pobożność, umiłowanie modlitwy i sakramentu pokuty – najbardziej zapamiętali starzy mieszkańcy Dzikowca – mówi Anastazja Antosz, katecheta w miejscowym Zespole Szkół im. ks. prałata Stanisława Sudoła.

O tym, że ksiądz prałat Stanisław Sudół cieszy się coraz bardziej opinią świętości nie ma wątpliwości ks. prof. Henryk Misztal z KUL w Lublinie, zajmujący się prawnymi aspektami beatyfikacji.

– Parafia Dzikowiec – tłumaczy ks. profesor – musi robić wszystko, co jest zgodne z prawem kanonicznym, a dotyczy rozpoczęcia procesu beatyfikacyjnego. Między innymi ważne jest to, aby zbierać wszystkie pamiętki po ks. Sudole, artykuły i opracowania, jego osobiste listy i kazania, słowem wszystko, co może pomóc w narysowaniu jego sylwetki duchowej. W tym kontekście ważne więc będą różnego rodzaju zeznania świadków, którzy się z nim zetknęli – dodaje ks. profesor.

Tymczasem ludzi, którzy pamiętają świątobliwego prałata nie brakuje.

– Bardzo lubił się modlić i cechowała go pokora, był litościwy dla ludzi. Pamiętam, że chował pszczoły i bardzo je kochał. W każdym stworzeniu, niczym św. Franciszek, widział Bożą dobroć i cud istnienia. Jako proboszcz w Dzikowcu żył biednie. Chodził w jednej potarganej sutannie i w dziurawych butach. Dla rodziny również był dobry i uprzejmy, a mogą to potwierdzić osoby jeszcze żyjące i pamiętające go.

Bardzo ważny jest także fakt, że do parafii Dzikowiec zgłaszają się ludzie pragnący podzielić się swoimi zwierzeniami dotyczącymi otrzymanych łask za pośrednictwem ks. prałata. – Kilka lat temu spadłem z drzewa i złamałem kręgosłup – wspomina Stanisław Konefał z Rzeszowa. – Groziło mi kalectwo. Ksiądz Konefał, obecny proboszcz Dzikowca, odprawił Mszę św. w intencji mojego zdrowia i modlił się do Boga za pośrednictwem ks. Sudoła. Dzisiaj jestem zdrowy... Wierzę, że coś w tym jest, że te modlitwy pomogły i zastanawiam się nad złożeniem odpowiedniego świadectwa w rozpoczynającym się procesie beatyfikacyjnym. I jeżeli moje wyznania mogłyby pomóc, to będę szczęśliwy – dodaje Stanisław Konefał.

Świętość ks. prałata promieniuje nie tylko na życie parafii, ale także



ZDJĘCIA MARIUSZ BOBULA



Na górze: **Młodzież z Zespołu Szkół w Dzikowcu angażuje się w popularyzację dzieła i życia księdza prałata**
Po lewej: **Portret ks. Sudoła namalowany na płótnie**



KS. KAN. JÓZEF KONEFAŁ

ur. 17 grudnia 1935 r. w Raniżowie. WSD ukończył w Przemyślu, wyświęcony 12 czerwca 1960 r. W parafii Dzikowiec pracuje od roku 1978.

ZDANIEM PROBOSZCZA

– Naszą parafię charakteryzuje tradycyjna pobożność. Można się cieszyć z dużego udziału wiernych w nabożeństwach (Drogach Krzyżowych, Gorkich Żalach, Różańcu), a także w niedzielnych Mszach św. Myślę, że wyznacznikiem tej pobożności jest statystyka. Rocznie rozdajemy ok. 40 tys. Komunii św. Jak na tak małą wspólnotę mamy też sporo grup duszpasterskich: 40 ministrantów, 12 kandydatów do Liturgicznej Służby Ołtarza, 15 róż różańcowych, scholę (14 dziewcząt), Oazę Dzieci Bożych, Szkolne Koło Misyjne, Szkolne Koło Caritas, Koło Przyjaciół WSD w Sandomierzu, Stowarzyszenie Stanisławowskie (ma na celu promocję życia i dzieła ks. Sudoła), a także Parafialny Oddział Caritas przy Urzędzie Gminy w Dzikowcu. Widać więc, jak bardzo rozwinięta jest u nas działalność charytatywna. Sprawa beatyfikacji mojego wielkiego poprzednika ks. Sudoła jest obecnie tematem numer jeden w parafii. Szczególnie po tym, jak bp Andrzej Dzięga wydał dekret, w którym przychylił się do mojej prośby, dotyczącej powołania Ośrodka Dokumentacji Życia i Działalności ks. Stanisława Sudoła w Dzikowcu. Zadaniem Ośrodka ma być zbieranie pamiętek i dokumentów związanych z osobą ks. prałata, o którym Ordynariusz napisał: „...bezgranicznie oddany Bogu i ludziom, którego życie nacechowane było gorliwą pracą duszpasterską, wrażliwością na ludzkie problemy i naznaczone stygmatem cierpienia...”.

Zapraszamy na Msze św.

- Msze św. w niedziele i święta: 8.00, 11.00, 15.00
- w dni powszednie 17.00 (19.00 latem)